

Walka o szkołę narodową

Dwa kierunki wychowania: szkoła narodowa i szkoła liberalna

Wczoraj na posiedzeniu T. N. S. W. w interesującym odczycie dr. Bohdan Kieszkowski składał sprawozdanie z wyniku obrad kongresu, zwołanego w Rzymie przez międzynarodową organizację nauczycieli szkół średnich. Tematem obrad był przede wszystkim cel wychowawczy szkoły średniej i cel oraz charakter i zakres nauczania, które wchodzi w program średniego zakładu ogólnokształcącego w różnych krajach europejskich. Fakt, że kongres odbywał się w Rzymie, w kraju rządów faszystowskich, przenikniętych ideą narodową, zaważył w specjalny sposób na temacie obrad kongresu.

Na plan pierwszy wysunęło się to, co interesowało najwięcej gospodarzy. Włosi, przekształcając swoje szkolnictwo i budując nowy typ szkoły o walorach praktycznych, mającej za główne zadanie wychowanie karnego obywatela i należące uświadomienie członka narodu, szukają dróg, któreby najlepiej pozwoliły zrealizować te zamierzenia. Dlatego też na kongresie rzymskim zajęto się społeczno-funkcyjnymi szkołami i jej stosunkami do państwa.

W pewnym uproszczeniu zagadnienie, jakie miał przed sobą kongres, można przedstawić w pytaniu: Czy szkoła ma być polityczna czy apolityczna?

Referaty włoskie, które starały się na to pytanie odpowiedzieć, miały charakterystyczne tytuły. „Szkoła narodowa“, albo „Szkoła i państwo“. Tezy referatów wyrażały ideologię faszystowskiej.

Szkoła — mówili Włosi — musi posiadać ścisły związek z całością życia społeczeństwa i to oczywiście tego właśnie społeczeństwa, którego członków wychowuje. Jeżeli społeczeństwo służy idei narodowej, jeżeli dla ludzi dorosłych, stojących już na posterunku pracy, idea narodowa jest najistotniejszą treścią życia, byłoby fatalną pomyłką wychowywać dzieci poza wpływem tej idei. Młodzież wychodząca z takiej szkoły, byłaby nieprzygotowana do życia właśnie w swym własnym społeczeństwie. Wniosek stąd prosty: szkoła, nawiązując do życia społecznego, musi być jego funkcją i skoro społeczeństwo stanowi polityczną organizację narodu, szkoła taksamo musi być polityczna.

Ideał szkoły włoskiej w wyraźny sposób przeciwstawia się apolitycznemu typowi szkoły francuskiej, do tego stopnia, że sam temat obrad, zapowiedziany przez włoskie organizacje nauczyciel-

skie odrzucił delegację francuską od przybycia do Rzymu.

Punktem kulminacyjnym kongresu była dyskusja nad tezami włoskimi. Zwolennicy szkoły politycznej twierdzili, że właściwie nawet szkoła liberalna, która głosi swą apolityczność, w dzisiejszym układzie stosunków w istocie rzeczy jest polityczną, ponieważ zwalcza szkołę narodową.

Kongres przyjął 7 rezolucyj. Pierwsza z nich stwierdza, że nauczanie nie jest tylko udzielaniem pewnych informacji, ale także oddziaływaniem wychowawczym. Następnie — jak mówi druga rezolucja — ażeby przygotować do życia społecznego, szkoła średnia musi kształtować moralną i obywatelską świadomość ucznia, temsamem ukształtować jego świadomość polityczną. A, że w szkole tak pojętej — mówi rezolucja trzecia — rola wychowawcza nie sprowadza się tylko do przekazywania w zakresie przedmiotów objętych programem nauczania, konieczne jest oparcie akcji szkoły na jaknajgłębszej tradycji narodowej. Nauczyciel, ażeby mógł wykonać tę pracę, powinien posiadać konieczną swobodę działania i możliwość bezpośredniego szerszej inicjatywy, która zapobiegnie wykoszowaniu się szkoły narodowej w szkołę urzędową. Poza tym w innych rezolucjach podkreślono doniosłość wychowania religijnego i obowiązek szkoły wpojenia w ucznia szacunku dla religii. Wreszcie w rezolucji ostatniej uchwalono, że wychowanie fizyczne jest bardzo ważnym czynnikiem kształtowania się świadomości moralnej jednostki.

Na kongresie zaznaczyła się wyraźna różnica zdań, która mogłaby nawet doprowadzić do sformułowania dwu przeciwnych tez. Tak się jednak nie stało — dyskutowano i uchwalono wyłącznie tezy włoskie. To przeciwstawienie na charakter zasadniczy: tezy włoskie wynikały z zasady, że najważniejszym dobrem, z którego wynika cały system etyczny, jest dobro własnego społeczeństwa — przeciwnicy tego poglądu twierdzili, że dobrem najważniejszym, któremu powinny być podporządkowane wszystkie inne, jest dobro całej ludzkości. Włoskie stanowisko narodowe domaga się szkoły związanej z życiem państwa i narodu, stanowisko liberalne opiera się na ideologii, sięgającej czasów renesansu, dążącej do utworzenia jednego tylko społeczeństwa, opartego na jakiejś bliżej nieokreślonej powszechniej

ogólnie - ludzkiej kulturze.

Przeciw poglądom włoskim oponowała głównie delegacja angielska, szkocka i holenderska. Delegacja francuska, odmawiając przybycia na kongres, już przedtem oświadczyła, że „niestety, jest wśród Włochów pewien kierunek, usiłujący podporządkować autorytet umysłu autorytetowi państwa — my zaś nie możemy solidaryzować się z podobnym obскурantyzmem“.

Przedstawiciele Anglii, Szkocji i Holandii głosili zasadę, że celem wychowania jest wychowanie członków ludzkości i że interes danego narodu i państwa nie mogą być najwyższym kryterium

wychowawczym.

Jakie jest znaczenie kongresu rzymskiego? Kongres niejako wydobyl na wierzch nurtujące wychowanie dwa zwalczające się kierunki i doprowadził do określenia ich zasadniczych różnic. W walce zaś tych kierunków na kongresie rzymskim niewątpliwie zwyciężyła szkoła polityczna, łącząc w jedno i hasła i praktykę życiową, podczas gdy liberalizm francuskich nauczycieli jest tylko czezą teorią — w istocie rzeczy we Francji taksamo, jak i gdzieindziej szkoła dba o wychowanie nie jakiegoś „obywatela kosmosu“, ale obywatela Republiki Francuskiej. (b).

Stały niedzielny dodatek naszego pisma ABC literacko-artystyczne

przyniesie m. in. następujące utwory i artykuły:

STANISŁAW PIASECKI: Literatura chłopska rozwija się. (Artykuł uzupełnia antologię poezji chłopskiej z utworami: Wojciecha Bąka, Marijana Czuchnowskiego, Stanisława Nędy, Stanisława Młodzieńca, Marijana Kubickiego i Wojciecha Skuzy).

ALFRED JESIONOWSKI: Historia Aleksandra Głoda.

ADOLF NOWACZYŃSKI: Polesie Ossendowskiego.

L. CIECHANOWIECKA: U Jasnorzewskiej.

Nadto w DZIALE SATYRY: Janusza Minkiewicza „Polska na niebie“, Zygmunta Jurkowskiego „W niechlujnej krańce“, Verry'ego „W cztery oczy“ oraz „Aktualja“, „Amnestja“ i karykatura.

Z nauki i sztuki

Literatura

— Nie będzie konfiskaty wydania Norwida. Prokurator nie znalazł powodów, któreby mogły usprawiedliwić konfiskatę pełnego, taniego wydania pism Norwida, dokonanej przez prof. Piniego.

Jak wiadomo, poprzedni wydawca Norwida, Zenon Miriam-Przesmycki, domagał się konfiskaty całego nakładu taniego wydania Norwida (edycji prof. Piniego), powołując się przytem na ochronę prawa autorskiego. Przesmycki, pierwszy wydawca pism poety, zmarłego przed 50 laty, uważa, że przez wydanie dzieł z rękopisu wszedł w prawa autorskie Norwida i że wobec tego, nie ma tu zastosowania postanowienie ustawy, mówiące o wygaśnięciu praw autorskich po 50 latach od śmierci autora.

Teatr

— Nowy sezon teatru im. J. Słowackiego. Dziś nastąpi otwarcie sezonu 1934/35 w teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie wystawieniem tragedji Juliusza Słowackiego „Lilla Weneda“, w nowej inscenizacji dyr. J. Osterwy, który zarazem kreuje rolę Szlaza. W sztuce tej wystąpi Alina Halska (Roza Weneda), pp. Ankiewicz-Szykowska (Lilla Weneda), Tarnowska (Gwionna), Nowakowski (Derwid), Woźniak (Lech), Burnatowicz (Polelun), Staszewski (Lelun), Pągowski (Sygón), Woźniak (Lechoń), Wroński (św. Gwoltbert), Wojciecki (Rycerz). Oprawa malarska prof. K. Frycza, muzyka dyr. Bol. Wallek-Walewskiego.

— Teatr w kołchozach. Obecnie w kołchozach i sowchozach sowieckich czynnych jest 75 teatrów. W sezonie

Muzyka

— Zgon Henryka Marteau. Zmarł onegdaj na zapalenie płuc, przeżywszy 60 lat, słynny skrzypek, prof. Henri Marteau. Marteau urodził się w r. 1874. W r. 1908 obejmuje po słynnym profesorze Joachimie klasę skrzypiec w Wyższej Szkole Muzycznej w Berlinie. Po wojnie przeniósł się do Lipska i obejmuje stanowisko dyrektora konserwatorium w Lipsku i w Dreźnie, a następnie w akademii niemieckiej w Pradze. Jako wirtuoz słynął z wykonywania dzieł Bacha, Beethovena i Mozarta.

— Józef Hofmann profesorem honorowym Konserwatorium. Rada Naukowo-Artystyczna Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego nadała znakomitemu artyście, Józefowi Hofmannowi tytuł, prawa i przywileje profesora honorowego, w uznaniu zasług, położonych na polu sztuki muzycznej przez genialnego pianistę polskiego.

Po zatwierdzeniu uchwały Rady przez p. Ministra W. R. i O. P., odpowiedni dyplom został wręczony p. J. Hofmannowi.

Różne

— Odmianowanie. Rząd francuski mianował p. Teodora Umieńskiego, sekretarza Komitetu Stow. Alliance Française, długoletniego działacza na polu zbliżenia francusko-polskie-

go, oficerem Akademii. P. Umieński jest ojcem znakomitej malarki, Jadwigi Umieńskiej, oraz skrzypaczki Eugenji Umieńskiej-Jaworskiej.

Plany repertuarowe teatrów T. K. K. T.

W miesięczniku „Teatr“, redagowanym przez E. Świerczewskiego jako organ T. K. K. T. i dołączonym do programów teatralnych ogłoszono plany repertuarowe czterech spośród pięciu teatrów T. K. K. T. (brak Teatru Letniego).

Zapowiedzi repertuarowe poprzedza dyrekcja takimi zastrzeżeniami:

„Plan repertuarowy teatrów T. K. K. T. uzależniony będzie od charakteru i celów artystycznych, jakim służyć ma każdy z poszczególnych teatrów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że planu tego, zwłaszcza gdy chodzi o teatry Polski i Narodowy, nie można układać w ramach jednego tylko roku i z taką schematyczną ścisłością, która wykluczałaby jakkolwiek zmianę, nie pozwolą na to nie dające się przewidzieć w każdym żywym organizmie potrzeby życia, nowe pomysły lub możliwości realizacji.

Jest to więc plan zamierzony i należy go traktować jako linję wytyczną ogólnej koncepcji repertuarowej.

Skości następujące wyliczenie pozycji repertuarowych:

TEATR NARODOWY:

Fredro (ojciec) — „Wielki człowiek do małych interesów“. Fredro (ojciec) — „Dożywocie“. Fredro (syn) — „Oj, młody, młody!“ Norwid — „Pierścień mło-

Stypendja Akademii Literatury Jak wygląda regulamin

Akademia Literatury zamierza w najbliższych tygodniach przyznać stypendja literackie z dotacji w wysokości 12.000 złotych danej do dyspozycji Polskiej Akademii Literatury przez p. ministra W. R. i O. P.

Stypendja przyznane będą na podstawie następującego regulaminu:

Par. 1. — Stypendja literackie przyznaje Polska Akademia Literatury młodym pisarzom polskim, aby im ułatwić pracę twórczą.

Par. 2. — Wiek kandydatów nie może w chwili przyznania stypendjów przekraczać lat 30-u.

Par. 3. — Podania o stypendja wnosić należy do dnia 25.X.34 roku włącznie do sekretariatu P. A. L., Warszawa, Krakowskie Przedm. 32. Dołączyć należy krótki życiorys, spis prac drukowanych i egzemplarze wydanych książek.

Par. 4. — Stypendja przyznaje się na zebraniu plenarnem Pol-

Mówią... piszą...

Wzburzenie w Akademii

Ukazał się niedawno w wydaniu „Parnasu Polskiego“ tom dzieł poetyckich Norwida, opracowany przez prof. Piniego. Spuścizna Norwida zamarynowana od szeregu lat przez Miriamą, została nareszcie udostępniona szerszemu ogółowi. Aliści rozeszła się wiadomość, że Miriam wytacza wydawnictwu „Parnas Polski“ proces o prawa autorskie Norwida.

Na ten temat dworuje sobie „Myśl Narodowa“:

„Akademia Literatury jest wzburzona powodem krzywdy, jaka spotkała akademika Z. Miriam-Przesmyckiego. Pini przywłaszczył sobie dzieła Norwida, które są właściwie jego, Miriam dziełami, bo on je znalazł.

Akademik rejent Leśmiana doradza proces cywilny z tytułu znalezienia. Akademik Rzymowski, znawca pra-

wa rzymskiego, doradza skargę o pogwałcenie praw autorskich Norwida, którego wskrzesił i usynowił Miriam (adoptatio).

Akademik Kleiner przyznaje prawo własności wprost Miriamowi z tego tytułu, iż dzieła Norwida nie są do pomysłowania bez przypisów Miriam i stanowią tych przypisów część nieodłączną (res attinens).

Akademik Bandrowski nalega na wytoczenie procesu karnego o włamanie do kasy Mortkowicza.

Prezes Sieroszewski, przychylając się do opinii ak. Rzymowskiego, utrzymuje, że skoro Miriam Norwida usynowił, to Miriamowi należało się alimenty i o nie należy Piniemu proces wytoczyć.

Akademik Boy-Zeleński odezwał się dwuznacznie, że gdyby nawet Pini dowiódł, iż dzieła Norwida stanowią res nullius, to i wtedy Miriam właściwy wygrał. Bo ktoż to jest Nullus? To jest ów Norwidowy Quidam przyszłości, który dziedziczy po geniuszach przeszłości.

Narady trwają dalej.

Na ekranach

„Karnawał i miłość“ („Casino“)

Filmy wiedeńskie mają specyficzny urok, jedyną im ułudę publicznosci kinowej. Obok dzieł wysoce artystycznych jest tam też sporo „towarów“, fabrykowanego według ustalonych recepty: ładna muzyka, mili aktorzy, śpiew, taniec, miłość.

Do tej kategorii należy także „Karnawał i miłość“, sympatyczna komedia muzyczna, zgrabnie przez Lamacza wyreżyserowana, rozbrzmiewająca melodiami straussowskimi, uśmiechnięta uroczymy aktorami: znanym z „Csibi“ Hermannem Thimigiem, pełną wdzięku Lien Deyers i niewieleświe obsadzoną, ale dobrze mimo to grającym Hansem Moserem.

Główne pole do popisu ma Thimig w roli popularnego śpiewaka rewiowego, ubóstwianego przez młode i stare kobiety, a zakochanego w bied-

nej gascie, która okazuje się w rezultacie... córką milionera. Aktor ten, przystojny i kulturalny, z wdziękiem śpiewa udatne piosenki, z których specjalnie mile wpada w ucho słow-fok: „Es gibt so viel entzückend schöne Frauen“ i walc angielski „Es singen die Geigen“.

Całość filmu wdzięczna i zabawna, spodoba się zwolennikom wiedeńskie-go „charme“u.

Szkoda, że kopja, chwilami zbyt ciemna, zmniejsza wzrokowy efekt obrazu, który reszta nie żywi żadnych aspiracji artystycznych.

Nad program, obok aktualności, doskonali film rysunkowy Fleischer'a p. t. „Kubuś we freblówce“, będący kapitalną próbą fantazji filmowej.

A. R.

Artysty i uczeni w anegdocie

Kipling rozmawia ze zwierzętami

Jedna z angielskich gazet opowiada zabawną anegdotę o Kiplingu. Sławny autor „Księgi dżungli“ wybrał się któregoś popołudnia do ogrodu zoologicznego wraz ze swych przyjaciółmi. Podczas gdy spacerowali wolno od klatki do klatki, usłyszeli żalonne jęki słoniątka.

Zapytali stróża co to znaczy i dowiedzieli się, że jęczy młody słoń, słoń który choruje już od tygodnia. Kipling podszedł do klatki chorego zwierzęcia i zaczął do niego pieszczotliwie prze-

mawiać w języku, który doprawdy nie miał nic wspólnego z językiem angielskim. Słoniątko przestało jęczeć i wyciągnęło trąbę. Kipling poglaskał zwierzę i zdaje się, że ta pogadanka przywróciła smutnemu zwierzęciu zdrowie i dobry humor.

Zdumiony przyjaciel zapytał Kiplinga, w jakim języku rozmawiał ze słoniem.

— Cóż to, nie wiesz — odparł Kipling z uśmiechem — że ja znam mowę słoni! (b)

Qui pro quo z nagrodą Nobla

W połowie października, na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Fizycznego, przybywa do Polski znakomity uczyony, profesor paryjskiej Sorbony, ks. Ludwik de Broglie.

Podajemy całe imię znakomitego gościa, aby nie było żadnej wątpliwości, który z dwóch braci de Broglie będzie gościem naszego świata naukowego. Obaj bowiem, zarówno Ludwik, jak i Maurycy de Broglie, są uczonymi światowej sławy, obaj pracują na polu fizyki, a nawet obaj są taksamo członkami Akademii Francuskiej.

Na tem tie powstają nieraz zabawne nieporozumienia. Oto po posiedzeniu komitetu nagrody Nobla, do Paryża nadeszła depesza: „Nagroda Nobla w dziale

fizyki została przyznana fizykowi francuskiemu, ks. de Broglie.

W depeszy brakło imienia laureata, tak, że nietylko francuski świat naukowy, lecz sami bracia nie byli pewni, któremu z nich przyznano nagrodę.

Wiąże się z tem bardzo miła anegdota, tem sympatyczniejsza, że najzupełniej prawdziwa. Przeczytawszy w dziennikach depeszę, młodszy de Broglie pobiegł natychmiast do mieszkania starszego brata — spotyka go na schodach i woła:

— Mój drogi Maurycy, przychodzę złożyć ci najszczęśliwsze życzenia...

— A ja, mój drogi Ludwiku, szedłem właśnie z tem samem do ciebie... (b)